KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 24 Września N 77. Roku 1845

O UPRAWIE BURAKÓW CUKROWYCH

w dobrach Maluszyn w powiecie Piotrkowskim, gubernji Kaliskiéj w roku 1844.

Przez
JÓZEFA ŻELKOWSKIEGO
ucznia instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

(*z Roczników Gospodarstwa Krajowego*).

WSTĘP.

Pomiędzy roślinami w gospodarstwie uprawianemi, w ostatnich latach bardzo ważne miejsce zajął burak cukrowy. Uprawa jego sięgając niedawnych czasów, nie jest jeszcze u nas udoskonalona; co rok zaprowadzają się w niéj rozmaite odmiany i ulepszenia, głównie w celu oszczędzenia robocizny przy uprawie jego potrzebnéj i otrzymania jak największego plonu.

Toż samo miało miejsce i w dobrach Maluszyn, gdzie roślina ta od ośmiu lat jest już uprawiana.

W początkach na małą tylko skalę dla próby i doświadczenia, a w miarę korzystniejszych wypadków, coraz więcéj poświęcano jéj gruntu, do tego stopnia, że w poprzednim i teraźniejszym roku około 90 morgów, nowo-polskich pod buraki zajęto. Plon w ostatnich latach otrzymany średni 150 korcy z morga, a w niektórych folwarkach i 00 korcy przewyższający, lubo nie można powiedzieć, aby był największy jaki tylko można osiągnąć, jednakże jest już wysoki, przynoszący znaczne korzyści dla gospodarza. Dlatego też w czasie mojéj praktyki gospodarskiéj we wspomnionych dobrach, zwróciłem pilnie uwagę na uprawę buraków, a następnie zająłem się jéj opisem, zamieszczając w nim własne spostrzeżenia, i zasięgnięte na miejscu wiadomości.

Buraki cukrowe w dobrach Maluszyn na 14 folwarkach są uprawiane, opis ten jednak i obrachowania w nim porobione głównie do trzech zastosowałem, jakoto: Maluszyna, Pukarzowa i Silniczki, które będąc najbliższe mojéj praktyki, podawały mi najzręczniejszą sposobność przekonania się o wszystkiém naocznie co się tylko dotyczyło uprawy buraków. Przedstawiając tę pracę, lubo niezupełnie dostateczną, spodziewam się, że jako od początkującego w zawodzie gospodarskim przychylnie przyjętą zostanie.

Gatunek buraków.

Gatunek buraków uprawianych w dobrach Maluszyn jest: burak cukrowy, biały, szlaski, z nasienia pierwiastkowo z Wrocławia sprowadzonego. Odmian jego jest bardzo wiele, i tak pod względem liści: to mają liście albo długie a wązkie, albo krótkie a szerokie, na długich lub krótkich ogonkach; liście te albo rosną do góry albo się na około rozkładają; pod względem korzeni: to są albo kształtu gruszkowatego, albo ostrokręgowatego, albo prawie walcowatego, albo gładkie, albo rosochate, albo płytko, albo głęboko w ziemię się zapuszczające, albo całkiem w ziemi rosnące, albo też nad ziemię na wierzch wystające. Trafiają się też buraki ze skórką po wierzchu żółtą, a wewnątrz zupełnie białe, albo ze skórką różowo blada, a wewnątrz białe lub słabo różowe. Za najlepsze jednak uważane i na nasienniki wybierane buraki, mają cechy następujące: liście zielone długie na końcu w ząbek wycięte, a u dołu z obu stron zaokrąglone i ku ogonkowi ku górze wycięte; ogonek na którym liść osadzony biały krótki; liście do góry z korony małéj wyrastające; sam burak gruszkowaty lub stożkawany, długi 9 do 12 cali, gładki, nierosochaty, z ziemi niewyrastający, po wierzchu i wewnątrz zupełnie biały. Odmiana nasienia buraków, jak innych roślin gospodarskich, dla zapobieżenia ich wyradzaniu się, jest potrzebną. W dobrach Maluszyn, jako bardzo rozległych, gdzie takowe na kilkunastu folwarkach na rozmaitych gruntach są uprawiane, łatwo temu warunkowi zadosyć uczynić, i w saméj rzeczy buraki otrzymane z własnego nasienia nie wyradzają się—jednakże nie poprzestaje się na tém i prawie corocznie sprowadza się część nasienia buraków szlązkich z Wrocławia.

Wybór gruntu pod buraki.

Grunt pod buraki, ani twardy gliniasty, ani też lekki piaszczysty nie jest właściwy, t. k. w roku suchym, jako i mokrym. I tak: podczas suszy, grunt twardy, gliniasty spieka się, a niemówiąc już o trudném przygotowaniu pod buraki, przy pieleniu takowych chwasty się przyrywają i nie mogą być wykorzenione; wzruszenie motyką ziemi takowéj jest trudne i więcéj robotnika wymagające; obredlanie także ciężkie i potrzeba do téj roboty używać silnéj uprzęży; nawet same buraki w ziemi takiéj rozrastać się nie mogą. Jeżeli zaś rok jest mokry jak to właśnie teraźniejszy (1844), buraki na gruncie gliniastym wcale się nie udają; już to, że się nastręcza trudność w ich obrabianiu przez oblepianie się gliną narzędzi do téj roboty użytych, już też, że burak, lubo w pierwszych dwóch miesiącach potrzebuje dosyć wilgoci w gruncie—w późniejszym swym rozroście takowéj zanadto nie znosi; a grunt gliniasty jeżeli jeszcze warstwa dolna jest nieprzenikliwa, wilgoć tę długo w sobie zatrzymuje. W roku mokrym na gruntach twardych, buraki rosną małe, prędko żółkną im liście, po zbiorze łatwo gniją i plon ledwo 1/3 część wznosi tego, jaki bywa na gruntach dla nich właściwych.

Grunt lekki piaszczysty, równie nie jest stosowny pod buraki. W latach suchych wilgoć prędko z niego wysycha, buraki po wejściu albo zupełnie usychają, albo rosną potém bardzo małe, i nędzny plon wydają. W roku mokrym chwasty zanadto

się rozmnażają, i trudno je wykorzenić, a buraki się ... ją, bo w ogóle grunt lekki piaszczysty, nigdy nie jest dosyć zamożny w pruchnicę, którćj zapas w gruncie jest koniecznym warunkiem dobrego urodzaju i obfitego plonu.

Na gruncie torfowym sapowatym, wilgoć spodem podciągającym, na gruncie z płytką warstwą urodzajną — buraki, według robionych doświadczeń, źle się udają.

Otóż najwłaściwszy grunt pod uprawę buraków jest ten, na którym jęczmień dobrze się udaje, to jest: lekka rędzina, także gruntem jęczmiennym zwany, w połowie z gliny i piasku złożony; przytém ciepły, zamożny w pruchnicę, z warstwą rodzajną grubą, lubo tę przez zoranie w zagonki dwuskibowe wysokie powiększyć można; warstwa dolna, lepiéj kiedy jest nieprzenikliwa, z gliny, marglu gliniastego, a niżeli z samego piasku złożona.

Miejsce w zmianowaniu.

Buraki w dobrach Maluszyn uprawiają się:
1. W owsiskach i rżyskach.
2. W pszeniczyskach.
3. Buraki po kartoflach
4. Buraki po burakach.

Na buraczyskach pospolicie sieje się jęczmień, który się bardzo dobrze udaje.

Nawożenie gruntu pod buraki.

W prawdzie buraki sadzone bez nawozu zawierają w sobie więcéj cukru, i korzystniejsze jest dla cukrowni ich przerobienie, jednakże nie mamy jeszcze tak zamożnych gruntów, aby to na nich mogło się uskutecznić, z zadowalniającym plonem i korzyścią dla gospodarza, którego robota około buraków równo kosztuje, czy buraki są na nawozie, czy bez nawozu sadzone.

Nawożenie więc gruntu pod buraki jest potrzebne, i można je uważać jako jeden z warunków pomyślnego udania się takowych. Jeżeli jest dosyć nawozu, to najlepiéj w jesieni wywieźć go na całe pole przeznaczone pod buraki, aby przegnił w ziemi i dobrze się z takową połączył. Lecz o to trudno w gospodarstwie, bo część nawozu, wywozi się także zwykle w jesieni pod pszenicę, dla tego też poprzestać wypada na nawiezieniu jesiennem owsisk i rżysk, w których mają się sadzić buraki; grunt bowiem takowy jest już wyjałowiony i na wiosennym nawozie, któryby niedostatecznie przegnił w gruncie, i z cząstkami ziemi się nie połączył — buraki by się nie udały. Po nawiezieniu dopiero owsisk i rżysk, jeżeli pozostaje co nawozu, to go się wywozi na pszeniczyska; jeżeli pszenica była siana na nawozie, to na kartofliska, lub buraczyska, w których buraki mają być sadzone. Jeżeli zaś nie ma już nawozu w gospodarstwie, to go się wywozi wczas na wiosnę, przyczém także dobrego plonu buraków można się spodziewać. Owsiska lub rżyska nawozi się mocno, czyli kładzie się cały nawóz; pszeniczyska zaś, jeżeli pszenica była siana na nawozie, buraczyska i kartofliska nawożą się słabiej czyli kładzie się pół nawozu. Cały nawóz wynosi na mórg 300 prętowy: owczego fur parokonnych (10 centnarowych) 35, końskiego 40, bydlęcego 50. Ta różnica w nawożeniu pochodzi ztąd, że nawóz owczy jako suchy, ze słomy udeptanéj, i nieco przegniłéj, po większéj części złożony, jest lekki, i dużo co do objętości na furę nakłaść go można, mniéj się już zmieści końskiego, jako więcéj exkrementów w sobie zawierającego, a najmniéj bydlęcego, po większéj części z exkrementów złożonego, przytém uryną przesiąkłego a więc cięższego.

Na którym nawozie buraki lepiéj się udają, o tém szczegółowych wypadków z doświadczenia podać nie mogę. Próby takowe dają się z łatwością uskuteczniać tam, gdzie się buraki na małą uprawiają skalę, lecz tam gdzie się tylko o to starają, aby jak największy plon mieć z morga, i aby jak najwięcéj buraków zasadzić, bez znacznego uszczerbku w innych roślinach gospodarskich uprawianych, tam nie można wybierać wyłącznie tego lub owego nawozu pod buraki, lecz jaki jest, taki wywozić i na takim buraki uprawiać. Zresztą co do gatunku nawozu, to lubo bydlęcemu pierwszeństwo oddać należy, nie wpływa on jednak znacznie na zwiększenie, lub zmniejszenie plonu buraków, ale raczéj wybór gruntu, uprawa jego, sposób sadzenia i dalszego pielęgnowania buraków.

Uprawa gruntu pod buraki.

Ponieważ burak cukrowy jestto roślina, która korzeń swój głęboko zapuszcza, bo do 15, 18 cali i głębiéj, a przytém dorasta znacznéj grubości, wymaga więc dobrze i głęboko spulchnionéj ziemi. Rzadko zaś, aby w gospodarstwie przy uprawie innych roślin mianowicie zbożowych, ziemia do takiéj głębokości uprawioną i nawożoną była. Otóż przy uprawie gruntu pod buraki szczególniéj starać się należy aby warstwę urodzajną oddawna uprawianą, nawożoną, i w pruchnicę zamożną jak najbardziéj spulchnić i zgrubić, a dolną nieurodzajną tylko spulchnić bez pomięszania jéj z warstwą wierzchnią. Od téj tak ogólnie wskazanéj uprawy gruntu, zależy większy lub mniejszy plon buraków, a ztąd większe lub mniejsze korzyści jakie uprawa ich gospodarzowi przynosi.

Uprawę gruntu pod buraki można podzielić na jesienną i wiosenną.

Uprawa gruntu jesienna.

Owsisko, rżysko, lub pszeniczysko pod buraki przeznaczone, po sprzęcie zboża, zaraz podoruje się głęboko w zagony 6 skibowe, aby ściernie i chwasty zgniły i służyły za nawóz. W jesieni po zbiorze kartofli i buraków, podorywka redli się wpoprzek, a potém bronuje, daléj wywozi się nawóz w ilości wskazanéj, takowy równo rozrzuca i przyoruje w składy 1 do 1 1/2 pręta szerokie.

Kartoflisko po wykopaniu kartofli bronuje się dla wyzbierania reszty kartofli, a potém wyoruje w składy także zbierając kartofle za każdą skibą wyorane. Jeżeli nawóz ma być w jesieni wywieziony, to się składy włóczą wpoprzek i dopiero nawóz wywozi w połowie, rozrzuca i przyoruje w składy.

Buraczysko — po zebraniu buraków natychmiast urzechy (zagonki dwuskibowe) rozorują się dla przykrycia liści i wierzchów obciętych buraków co służy za nawóz zielony, w podobnež urzechy, tak, aby gdzie była bruzda wypadła urzecha, i tak do wiosny pozostawia, jeżeli nawóz nie ma być wożony. Jeżeli zaś jeszcze w jesieni nawóz ma być wożony, to buraczysko dla przykrycia liści poorane w urzechy, redli się wpoprzek, bronuje, wywozi nawóz w połowie, rozrzuca, przyoruje i tak się na zimę zostawia. (d. c. n.)

RZUT OKA NA HISTORJĘ FINANSOWĄ FRANCJI.

(z Journal des Connaissances utiles.)

W pierwszych latach poczynającego się stulecia kilku ekonomistów napisało, że wszelka opłata jest złem. Błąd ten nie długo mógł się utrzymać: opłata bowiem jest cząstką którą każdy obywatel oddaje ze swego dochodu, w interesie i na użytek ogółu; a że nieulega wątpliwości, iż ogół potrzebuje mieć środki utrzymania rzeczy publicznéj, równie pewném jest, że wszyscy i każdy mają korzyść i interes w tém, że podatki pokrywają ogólne potrzeby Główném zadaniem to, w jakim stosunku rozmaitych klas, obywatele powołani być winni do dźwigania ogólnych ciężarów, i jak najlepiéj jest obracać majątek publiczny.

Ale nie myślemy tu rozbierać tych wielkich zadań, bo wychodzą one z zakresu naszego pisma; staramy się tylko dać poznać, jakie były w rozmaitych epokach historji francuskiéj ciężary które ponosiła ludność francuska

Niepodobna skreślić jakiego bądź wykazu tego rodzaju z czasów feodalnych. Podatek w dzisiejszém jego rozumieniu

wtedy nie istniał. Mieszkaniec wiejski był poddanym, mieszkaniec miasta płacił daninę, panu, a większa część gmin używających przywilejów płaciła podatek albo królewszczyznie, albo biskupom, albo panu sąsiedniego zamku, któréj wysokość zmieniała się według okoliczności, według siły lub słabości członków gminy albo saméj gminy. Lecz powoli ustalała się władza królewska a z nią powiększał się wpływ rządu centralnego, część danin płaconych przez właścicieli nie szlachtę i nie duchownych, jak i opłaty wszelkiego rodzaju od przemysłu i pracy wybierane, wchodziły do kass królewskich.

Za Ludwika XII, opłaty zwyczajne i nadzwyczajne, wysokość rocznego grosza i innych opłat dawanych dworowi Rzymskiemu, wynosiły ogółem przez lat siedmnaście, liczbę 417,500,000 liwrów, co średnio na rok czyni 24,568,000 liwrów.

Według Pamiętników Sullego, za panowania Franciszka Igo wchodziło do kass w zwyczajnym roku 56 miljonów. Jak widzimy, postęp był szybki; tłómaczy się on nieszczęśliwemi wojnami tego monarchy; ale do téj przyczyny dołączyć trzeba jeszcze inną; Franciszek Iszy, marnotrawstwem i słabością swoją więcéj wydał pieniędzy, jakby w owym czasie było potrzeba do poprowadzenia dobrze największego przedsięwzięcia.

W ciągu trzydziestu dwóch lat za panowania Henryka II, Karola IX, i Henryka III, podatki zwyczajne i nadzwyczajne, mennice, kary, konfiskaty, aljenacje i zastawy dóbr koronnych, sprzedaż dóbr kościelnych, dochody z jurysdykcyj iinne, opłaty przez dwór Rzymski wybierane, ale nie objęte między kapitałami dochodów stałych, przeprowadziły przez kassy Państwa 4,540,700,000 liwrów, co daje rocznie 141,900,000 liwrów, liczba ogromna na dzisiejszą monetę wynosząca najmniéj 500 miljonów, która daje doskonałą miarę niedostatku klass ubogich, gdyż same tylko płaciły a posiadały zaledwie trzecią część gruntów Francji, prócz tego ponosić jeszcze musiały ogromny ciężar danin domnijalnych.

Za Henryka IV, kiedy Sully mianowany został jeneralnym nadintendentem skarbu, długi wymagalne dochodziły 345 miljonów. Obliczono że służba państwa potrzebuje 30 miljonów rocznie: a jednak pobór odbywał się z taką grabieżą i tak źle był urządzony że naród, za te 30 miljonów płacił 170 miljonów. Sully wziął się do dzieła; jedną ręką wyrwał zdobycz grabieżcom, drugą, wśród okropnego niedostatku, podniósł rolnictwo. Wielka część gruntów leżała odłogiem dla tego, że właściciele byli przeciążeni opłatami; uwolnił ich od wszelkich zaległości skarbowi przypadających, i wyraźnie panom zabronił, aby pod żadnym pozorem ani pod żadną przyczyną nie zabierali narzędzi rolniczych i bydła rolników. Zmniejszył liczbę poborców skarbowych, i rozciągnął ścisły dozór nad nimi, a wszelkie drogi handlu wewnętrznego od myta zwolnił i bezpiecznemi uczynił. To też przy końcu panowania Henryka IV, podatkami, nie mówię tu o dominach feodalnych i innych do panów należących, nie przenoszącemi ogółem 30 miljonów, wypłacono 6 miljonów rent, a 4 miljony oszczędzono, bo resztujące 20 miljonów wystarczały na potrzeby państwa. Prócz tego Sully zapłacił 141 miljonów wymagalnych długów a 40 miljonów obrócono na ufortyfikowanie miast, na utrzymanie dróg, na spławy, kanał de Briare i t. p. Nakoniec po śmierci Henryka IV, w skarbie znaleziono oszczędzonych 42 miljony. Témchwalebném postępowaniem Sully zasłużył sobie na wdzięczność a imie jego i pamięć zawsze we Francji wielbione będą.

Na nieszczęście niecni byli następcy Sullego; w 1614 roku za małoletności Ludwika XIII, skoro oszczędności poprzedniego panowania roztrwonione zostały, postrzeżono że z 30 miljonów które tak regularnie wpływały pod czujném okiem i uczciwą ręką Sullego, teraz do kass państwa dochodziło tylko 17 miljonów, a potrzeba było 21 miljonów dla ustanowienia rocznéj równowagi między dochodami a wydatkami. Wtedy zaczęły się pożyczki i długi, a im bardziéj podnoszono summę podatków, témmniéj kraj mógł im podołać; co się zaś tycze sprawdzania rachunków poborców, trzeba się było wyrzec tego w epoce kiedy władza, bez siły, sama zdawała się gotową korzystać z powszechnéj niedoli. Margrabia d'Effiat mówił. „Podobni do sepji która przebiegle zakłóca wodę aby uniknąć śledzącego wzroku rybaka, poborcy jeneralni, skarbnicy zamącili rachunki swoje.“

Wielkie zamiary Richelieugo, zajętego zwaleniem feodalności niedozwoliły mu zwrócić na finanse swéj woli wszechwładnéj. W 1643, państwo płaciło: pogłównego 44 miljony, innych podatków 36 miljonów: co tworzyło razem 80 miljonów; z téj summy odtrącić należało 47 miljonów na renty, zastawy i alienacje, pozostawało przeto tylko 33 miljony na pokrycie wszystkich wydatków rocznych, wynoszących 89 miljonów.

Kiedy Kardynał Mazarin, za małoletności Ludwika XIV obejmował kierunek spraw państwa, znalazł że zużyto już z góry dochody za lata 1644, 1645 i 1646, a jednak samym urzędnikom parlamentu należało się 1,200,000 liwrów płacy.

„W 1648, powiada Saint-Aulaire, pogłówne, miarowe, subsidja wynosiły 50,94,000 liwrów, licząc markę srebrną na 26 fr., co więc uczyni na naszą monetę 100 miljonów przeszło. Jeżeli zwrócimy uwagę na rzadkość kapitałów i stan rolnictwa, jeżeli zważemy, że pogłówne płacił tylko gmin który nie posiadał ani trzeciéj części gruntów, że musiał opłacać prócz tego dziesięciny, należności i feodalne, znosić grabieże wojskowych ludzi, panów, rządców prowincji, pokrywać potrzeby miejscowe: nakoniec jeżeli zważemy że ten podatek stawał się jeszcze uciążliwszym w skutek niesprawiedliwego i samowolnego rozdziału, zatrważającym się nam wyda ogrom ciężaru jaki wtedy lud dźwigał.“

To też adwokat jeneralny Parlamentu Omer Talon, w tych słowach odezwał się do króla w czasie sądów królewskich: „Możemy także powiedzieć Waszéj Królewskiéj Mości, że zwycięztwa w cale nie zmniejszają niedoli ludu naszego: że całe prowincję żywią się tylko trochą chleba owsianego i otrębami. Te palmy i wawrzyny na których przysporzenie tyle ludność dręczą, nieliczą się między dobre rośliny, bo nie rodzą żadnego owocu któryby się do życia przydał.... Poddanym waszym już tylko dusza pozostała, którą gdyby tylko sprzedać można było, dawnoby już na licytację wystawiono.“

Przy dojściu do pełnoletności Ludwika XIV stan finansów królestwa był następujący. W 1661 naród płacił 90 miljonów tylko na sam rachunek Państwa; mieszkaniec wiosek zniechęcony wysokością podatku, mordowany kosztami exekucji, więzieniem, zrujnowany przedażą inwentarzy, puszczał rolę odłogiem. Dochody publiczne obciążone były 52 miljonami i zostawiały tylko 58 miljonów na pokrycie wydatku rocznego 120 miljonów wynoszącego. Nakoniec zgłaszali się dłużnicy z prawami wynoszącemi ogółem 409 miljonów. Dodajem do tego obrazu że 26 miljonów wzięto zgóry na lata przyszłe.

Szczęściem zjawił się Colbert: przywrócił on porządek w skarbie, zniżył podatki najprzód z 53 miljonów na 42 potém na 33 miljony; naznaczył premium poborców którzy ściągną należności skarbowe z mniejszym przymusem prawnym. W widokach powrócenia wioskom ludności nędzą przetrzebionych, rozkazał aby każdy podatkujący, ożeniony w dwudziestym roku życia, wolnym był od wszelkich opłat, danin, i podatków publicznych, aż do roku dwudziestego piątego życia. Podobnież wyłącznie udzielił każdemu ojcu rodziny któryby miał dziesięcioro żyjących dzieci, nie należących do stanu duchownego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 17 *września*. Na dzisiejszym targu tutejszym sprzedano blisko 220 łasztów pszenicy, powiększéj części starego towaru ze szpichlerza, i za 128, 130—131—132 funtowy towar dobréj pstrokatéj płacono 406, 420 do 430 fl. za 127, 128—129 131—132 funtowę dobrą jasno-pstrą 425, 427 1|2 430 do 445 fl.

podwyższyły się ceny o 5 fl. od ostatniego Piątku albo o 15 fl od zeszłego tygodnia. Oprócz tego odeszło 17 ł. 130 do 133 134 funtowéj, świeżéj, pięknéj wysoko-pstréj pszenicy po 435 do do 475 fl. jakotéż dosyć 126 funtowego żyta na konsumcję po 327 i pół fl.

Szczecin 18 *września*. W pszenicy ogólnie biorąc interesa idą cokolwiek żywiéj. Od piątku zakupiono znowu kilka partyj, a mianowicie 130 fun. zeszłorocznéj Pomerańskiéj po 58 tal. Za 127—130 fun. jedną i dwu letnią żółtą szląską żądają 55 do 58 tal., za 125—126 fun. pstrą Polską 53 tal. żyto jest od tygodnia wszędzie droższe, a przy końcu tygodnia ostatniego na miejscu płacono do 41 tal., na dostawę we wrześniu, październiku 40 tal., na wiosenne dostawy 38 i pół płacono. Dziś jeszcze bardziéj podskoczyło w cenie i na dostawę we wrześniu i październiku 40 i pół tal., na wiosenne dostawy płacą 39 tal. Na miejscu zapasy dotąd jeszcze są bardzo szczupłe i żądają 42 tal. Za jęczmień sprzedany 107—108 fun. otrzymano po 30 tal., co nieoznacza wielkiego ceny podniesienia. Za 105—105 fun. wielki żądają 28 do 29 tal. Owies Pomerański płacą po 21 tal. Grochu nie ma.

Płacono na targu: Pszenice po 52 do 54. Żyto po 38 do 40, Jęczmień po 36 do 38, Owies po 20 do 21, Groch po 40 do 42 tal. za wespel.

Wrocław 20 *września*. Ponieważ żniwa tutejsze uważać można za ukończone, następujące o nich podajem zdania: *Pszenica*. Ze wszystkich rodzajów ziarna ten ma najmniéj tego roku wydawać i tu przynajmniéj nieurodzaj jest bardzo wyraźny. W ogólności zaledwie zebrano trzy czwarte części średniego sprzętu, a z tego zaledwie połowa jest częścią dobrego częścią znośnego gatunku. Ziarno mianowicie, w skutek częstych bardzo zmian temperatury jest większéj części a nawet w najlepszych okolicach pszennych, pokurczone, zeschnięte, źle się wydaje na oko, i bardzo mało ważne. Co podobnego towaru dotąd na targ przywieziono, znalazło nabywców ale po cenach niezmiernie niższych, od zeszłorocznego ziarna, o którego stanie niżéj mowa będzie.

Żyto. Wypadek ilościowy sprzętu żyta jest prawie taki sam jak pszenicy, a Szląsk górny tak wiele tego płodu wywożący, musi działać bardzo przezornie. Jakość i waga jednakże są daleko więcéj zadowalające, jak się dotąd z przywożonych na targ próbek spodziewać można było. *Jęczmień*. Wydatek jego nie jest także bardzo znaczny i nie dochodzi ilością średniego sprzętu, a w ogóle jest nietęgi, mianowicie końce ziarna są czerniawe, dla tego wejrzenie jego nieobiecujące. Mało pięknych partyj da się wybrać z tegorocznego sprzętu.

Owies jeszcze u większéj części w polu stoi, i pewno niedostarczyłby tego roku wielkiéj ilości nad stan średniego zbioru, gdyby nie ogromny wysiew owsa, na polu wymarzłéj oziminy i zimowego rzepaku, który niedobór ten pokrywa zupełnie. Jakość jego jest rozmaita i tak: wcześnie obsiane pola dają dobry owies; późniéjsze i opóźnione, a takich najwięcéj, przez wilgoć i zaraz potém nastałe suche wiele ucierpiały lecz gatunek ziarna nie jest bardzo zły.

Grochy są prawie uratowane, jednakże w cenie stoją wysoko z powodu wygórowanéj ceny żyta, i mało ich jeszcze przeszło w drugie ręce.

Kartofle w ogólności plon dają zadowalający, a w niektórych okolicach nawet bardzo obfity, jednakże przy ciągle trwającéj niepogodzie lękać się zaczynają o kartofle późno sadzone. O zarazie kartofli nic u nas nie słychać.

Siano. Tegoroczny sprzęt siano nic do życzenia nie pozostawia.

Do téj pory przywóz wszelkiego rodzaju płodów ziemnych na targ tutejszy jest jeszcze słaby, dla tego nie ma ani wielkich obrotów na spekulację, gdyż oczekują powszechnie na pewniejsze i stanowcze doniesienia z targów zagranicznych, a po wtóre czekają aby obudziła się uśpiona dotąd kupców konkurencja.

Dziś na targu dawano: za pszenicę, białą 67 do 71 tal. żółtą 62—68 tal., za żyto 47 do 50 tal., za jęczmień 32 do 35 tal. za 25 szefel, owies 23 do 26 tal. za 26 szeflowe czólno. Grochy i żyto dobrze także płacono.

Rzepak. Tego zaledwie zebrano czwartą część średniego zwyczajnego sprzętu, gdyż wiele bardzo pól wcale nic nieurodziło, zwłaszcza że się za bardzo w niektórych miejscach pospieszono z przyoraniem po zimie. Ceny jego w każdym razie wyżéj stać muszą, bo z jednéj strony mało wszędzie rzepaku a z drugiéj oléj rzepakowy coraz to droższy i trudniejszy do dostania. Dla tego olejarnie tutejsze zaczęły iść za ogólnym ruchem i już chętnie ofiarują za ten artykuł, to jest dobry rzepak zimowy 3 2/3 do 4 tal. za rzepak letni 2 11/22 do 3 1/6 tal. za szefel.

Londyn 14 *września*. W ciągu tygodnia mieliśmy mały dowóz angielskiéj pszenicy: tak na nową jak i na starą panuje dość żywe żądanie, i obu trudno dostać po cenach zeszło poniedziałkowych: oclona zagraniczna mocno jest w cenie trzymana, niesłyszeliśmy aby obroty jakie miały miejsce w pszenicy pod kluczem na spekulację, jednakże nabyto wiele partyj Duńskiéj, Stralzundskiéj i Holszyńskiéj pszenicy na wywóz, a płacono je po 38 do 39 szyl. za kwarter; te gatunki i późniéj jeszcze żądane były; za jedną partję średniéj pszenicy Szczecińskiéj ze składu zapłacono po 46 szylingów za kwarter, wiele ładunków Polskiéj- Odeskiéj 61—61 i pół funtowéj kupiono po 35 do 36 szylingów za kwarter a Marjanopolskiéj po 39 do 41 szylingów za kwarter już z fruchtem groch jęczmień są bardzo pożądane na wywóz i dawniejsze pełne ceny otrzymują.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 *Września* 1845 *roku.*		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	40	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	65	139	35
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	37	6	36
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.		—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	25	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	74	70
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	60		—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	92	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		19	50	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 15